

Małgorzata Pabis
Grażyna Kich

NOWENNA POMPEJAŃSKA

Małgorzata Pabis
Grażyna Kich

NOWENNA POMPEJAŃSKA

PROJEKT OKŁADKI
Łukasz Sobczyk

SKŁAD
Andrzej Witek

KOREKTA
Anna Kendziak
Marlena Pawlikowska

ZDJĘCIA NA OKŁADCE
fot. za www.catholictradition.org
fot. César Díaz/sxc.hu

ISBN 978-83-7569-312-6

© 2012 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Dąbrowskiego 16
30-532 Kraków
tel./fax 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

Wprowadzenie

*O rzewne, o tajemnicze paciorki czarne moje,
To na nich troski moje, radości ukochania,
I cały żar modlitwy (...).*

(ks. Jan Twardowski, *Budzić nadzieję...*)

Żyjemy w czasach ostrej i często nieusprawiedliwionej krytyki ludzi Kościoła. Obiektem szczególnego zainteresowania opinii publicznej, do czego niewątpliwie przyczyniają się środki masowego przekazu, stają się przede wszystkim kapłani. To ich najbardziej dotyczą niesłuszne zarzuty, przejawy prymitywnego antyklerykalizmu, niekiedy związane z kalkulacjami politycznymi i pragnieniem wzbudzenia niechęci społeczeństwa do Kościoła.

Czasy te przypominają okoliczności, w których żył i dążył do świętości bł. Bartolo Longo, założyciel słynnego sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach. Wówczas, podobnie jak dzisiaj, nasilał się sceptycyzm i antyklerykalizm. W tym

trudnym czasie stał się on narzędziem Opatrzności dla obrony wiary chrześcijańskiej i otwartego jej wyznawania. Odznaczał się prostą wiarą, katechizował mieszkańców doliny pompejańskiej, dokonywał niezliczonych dzieł miłosierdzia, odmawiał różaniec przed cudownym obrazem Madonny. Stał się krzewicielem różańca i fundatorem sławnego sanktuarium Matki Bożej Pompejańskiej.

Z różańcem w ręku mówił on 11 marca 1905 roku: „Ożyw swoją ufność w Najświętszej Dziewicy Różańcowej... Winienes mieć wiarę Hioba! Święta Matko uwielbiona, w Tobie składam wszelkie moje strapienie, wszelką nadzieję, wszelką ufność”. Jego przesłanie jest aktualne także dzisiaj. Błogosławiony Bartolo Longo swoim osobistym nawróceniem dał świadectwo tej duchowej siły, która przemienia wewnątrz człowieka i sprawia, że potrafi dokonywać rzeczy wielkich, zgodnych z Bożym planem. Jego nawrócenie, połączone z odkryciem prawdziwego oblicza Boga, jest dla nas wymownym świadectwem.

Wielu ludzi wciąż wkracza na jego drogę. Gromadzą się w miejscach szczególnie sprzyjających wspólnej modlitwie – w dalekim sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach, ale i w pobliskiej Kaplicówce podczas comiesięcznych nabożeństw różańcowych. Na tym wyjątkowym wzgórzu stoi krzyż, pod którym 17 lat temu, 22 maja 1995 roku, modlił się Jan Paweł II.

Wtedy Ojciec Święty powiedział pamiętne słowa: „Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, a także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia!”. Wzywał nas do czujności po to, aby nasze sumienia nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mk 8,36-37).

Jedną z form czuwania jest modlitwa, szczególnie różańcowa. Różaniec jest modlitwą kontemplacyjną dostępną dla wszystkich: dorosłych i małych, świeckich i duchownych, światłych i mniej wykształconych. Jest duchową więzią z Maryją, która jednoczy z Jezusem. Matka Boża pomaga się do Niego upodobnić, podzielać Jego uczucia i postępować tak jak On. Różaniec jest duchową bronią w walce ze złem, z wszelką przemocą, w walce o pokój

w sercach, rodzinach, społeczeństwie i na świecie. Różaniec to wyjątkowa modlitwa Kościoła i duchowy oręż dla każdego z nas.

„Pokażcie mi chrześcijan, którzy dobrze odmawiają różaniec, a zdobędę świat” – mówił św. Pius X. Każdy znajdzie w tajemnicach różańca odpowiednią i dobrą naukę dla uświęcenia się w warunkach, w jakich żyje. Jakże pięknie mówił na temat różańca papież Jan XXIII: „O błogosławiony różańcu Maryi! Ileż doznaje się słodczy, gdy się widzi, jak cię wznoszą ręce niewinnych, ręce świętych kapłanów, dusz czystych, ludzi młodych i starszych, tych wszystkich, którzy oceniają wartość i skuteczność modlitwy; gdy cię biorą do rąk niezliczone rzesze jako symbol i jako sztandar, będący znakiem zwycięstwa pokoju w sercach, pokoju dla wszystkich ras ludzkich”. Różaniec pomaga nam na wiele sposobów w tym, abyśmy byli mocni w wierze, stali w miłości, radośni oraz wytrwali w nadziei. Jednocześnie rodziny i niesie pokój dla świata.

Niezliczone są łaski z nieba, które otrzymano wskutek tej modlitwy. Dobrze się stało, że zostaną zebrane liczne i bardzo wymowne świadectwa, które mówią o potędze modlitwy różańcowej zanoszonej do Boga przez wstawiennictwo Matki Bożej Różańcowej z Pompejów. Opublikowanie ich na pewno przyczyni się do ożywienia kultu Matki Bożej Różańcowej

i rozszerzenia modlitwy różańcowej. Świadcstwa te ukażą dobitnie, jak przedziwny w swoich dziełach jest Bóg!

Pięknie pisał w komentarzu do przywoływanego tu już we fragmencie wiersza *Różaniec* ks. Jan Twardowski: „Matka Boska Różańcowa uczy nas wytrwałej i cierpliwej modlitwy, która przypomina kołatkę do Jej drzwi. Jakim cudem jest modlitwa różańcowa. Mówimy słowa i czasem, gdy ogarnia nas znużenie, możemy wcale ich nie rozumieć (...). Wypowiadamy tajemnice, księgi myśli, a nawet nie zastanawiamy się, bo rozum nam ucieka. Jednak, pomimo to, nawet poza myślą trzymamy się Matki Bożej za palec, za rękę, za pierścionelek na jednym palcu, za trzewik. Trzymamy się Matki Bożej i to jest urok tej modlitwy. Słowa wszystkie nie wypowiedzą, myśl również Boga nie ogarnie, więc pozostaje nam cierpliwość i wytrwałość trzymania się Matki Bożej”.

Serdecznie gratuluję Paniom Małgorzacie Pabis i Grażynie Kich tego ze wszech miar trafnego redakcyjnego pomysłu i życzę im jego realizacji. Czytelnikom życzę, by dzięki lekturze tej książki umocnili w sobie miłość do Matki Bożej Różańcowej i do modlitwy różańcowej. Niech modlitwa różańcowa podtrzymuje nas i niesie przez dole i niedole naszego życia. Niech wszystkich wspomaga

wstawiennictwo bł. Bartolo Longo i bł. Jana Pawła II. Zachęcam również serdecznie wszystkich Czytelników do ofiarowania modlitwy różańcowej w intencji papieża, biskupów, kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie.

bp Tadeusz Rakoczy
Bielsko-Biała, 20 kwietnia 2012 r.

Nowenna nie do odparcia

Pompeje leżą na południu Włoch, w Kampanii, nieopodal Neapolu. Słyną z odkopanego przez archeologów, w pełni zachowanego pogańskiego miasta, które zostało przysypane popiołem wulkanicznym i zalane lawą po wybuchu Wezuwiusza 24 sierpnia 79 roku. W miejscowości tej, tuż obok starożytnego pompejańskiego amfiteatru, znajduje się obecnie przepiękne sanktuarium Matki Bożej Różańcowej – miejsce, do którego przybywają pielgrzymi z całego świata.

Założycielem pompejańskiego sanktuarium był bł. Bartolo Longo (1841-1926). Mimo że pochodził z bardzo pobożnej rodziny, jako młody student prawa porzucił Kościół i zaczął brać udział w licznych w dziewiętnastowiecznych Włoszech antyklerykalnych wiecach, a także angażować się w praktyki spirytystyczne i okultystyczne. Wszedł w te praktyki

tak głęboko, że miał nawet zostać okultystycznym „kapłanem”. Wyniszczał ciało dziwaczными postami i umartwieniami. W szybkim czasie okultyzm wycieńczył go nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim psychicznie. Bartolo zaczął wyglądać i zachowywać się jak człowiek obłąkany. Pewnego dnia wydawało mu się, że słyszy głos swego zmarłego ojca nakłaniającego go do powrotu do Kościoła. Słowa ojca wyrwały go z duchowego letargu. Zbawienną rolę w duchowym przebudzeniu młodego człowieka odegrał również jego nauczyciel katolik, profesor Vincenzo Pepe oraz włoski dominikanin ojciec Alberto Radente, od wielu lat zajmujący się zwalczaniem ruchów satanistycznych i okultystycznych. Pod wpływem zatroskanych o jego duszę przyjaciół Bartolo zrozumiał wkrótce, że okultyzm i spirytyzm są „labiryntami błędów i obłudy”. Przestał brać udział w spirytystycznych seansach, co więcej – zaczął zwalczać te praktyki.

W legowisku upiorów

Bartolo nawrócił się i zaczął pałać chęcią zadośćuczynienia za swoje grzechy. Pewnego październikowego dnia 1872 roku, podczas długiego spaceru, znalazł się w miejscu zwanym przez okolicznych chłopów *Arpaia* (legowisko upiorów). Błagał Boga o światło, o wskazówkę, co ma czynić, by odpokutować za swoje grzechy i uspokoić sumienie. Usłyszał

wtedy w swoim sercu niezwykle słowa: „Jeżeli pragniesz spokoju duszy i kiedyś jej zbawienia, rozszerzaj nabożeństwo różańca świętego, bo ten, kto to czyni, nigdy nie zginie. Tak obiecała Matka Boża św. Dominikowi”. Bartolo klęknął wtedy i zaczął się modlić: „Jeżeli Twoja obietnica, Matko, jest prawdziwa, to na pewno odzyskam upragniony spokój sumienia i będę zbawiony, bo nie opuszczę tej krainy, dopóki nie rozszerzę Twego nabożeństwa różańcowego stąd jak najdalej” – przyrzekł Matce Bożej. Jak powiedział, tak zrobił.

Szansę na zbawienie dostrzegł w służbie Ewangelii, a przede wszystkim – zgodnie ze słowami, które usłyszał – w żarliwym odmawianiu i krzewieniu modlitwy różańcowej. Bartolo, pod wpływem ojca Radenta, zaczął także studiować dzieła św. Tomasa z Akwinu i został dominikańskim tercjarzem. Religia i pełnienie dzieł miłosierdzia zaczęły go coraz bardziej fascynować. Porzucił karierę adwokata i udał się do Neapolu, by szerzyć wiarę wśród mieszkańców podmiejskich slumsów.

Wychowawca

Kolejnym punktem zwrotnym w życiu młodego prawnika było spotkanie z bogatą wdową – hrabiną Marianną de Fusco. Bartolo znalazł w niej bratnią duszę, został wychowawcą jej synów, a potem – jako administrator jej włości – wyjechał w okolice

Pompejów. To, co tam zastał, bardzo nim wstrząsnęło. Zobaczył tłumy nędzarzy-analfabetów, wegetujących pospołu z bydlęm w lichych „norach” i żyjących jak poganie, niemoralnie i bez znajomości najprostszych zasad chrześcijaństwa. Bartolo postanowił zbliżyć tych ludzi do Boga, a przede wszystkim nauczyć ich modlitwy różańcowej. Pielgrzymując od chaty do chaty, rozdawał biedakom różańce, uczył ich najprostszych modlitw, zorganizował im także loterię. Do pomocy zaprosił wybitnego kaznodzieję i... muzykantów.

Krzewiciel różańca

W okolicach Pompejów Bartolo znalazł mały zapuszczony kościółek. Postanowił go odnowić i uczynić centrum prowadzonej przez siebie ewangelizacji. Początki nie były łatwe – spotykał się z drwinami i obojętnością. Stopniowo sytuacja zaczęła się jednak zmieniać, a do świątyni przychodziło coraz więcej wiernych. Miejscowy biskup wysłał tam trzech misjonarzy, którzy przez niemal dwa tygodnie głosili ludowi rekolekcje. Zaowocowały one wieloma powrotami do Boga i moralną odnową dusz.

Bartolo Longo założył w tym czasie Bractwo Różańcowe. Zadaniem należących do Bractwa wiernych było codzienne odmawianie modlitwy różańcowej. Bartolo zapragnął wówczas mieć w ołtarzu kościółka wizerunek Matki Bożej Różańcowej. Ojciec Radente podarował mu stosowny obraz, zakupiony za grosze

od neapolitańskiego handlarza starzyzną. Obraz był duży, ale podarty, brudny i niezbyt ładny. Został jednak odrestaurowany i wkrótce zasłynął wieloma niezwykle łaskami. Zaczął przyciągać tłumy pielgrzymów. W ciągu 30 lat liczba członków Bractwa zwiększyła się do pięciu milionów.

Nie minęło wiele czasu, a mały kościółek zaczął pękać w szwach. Longo – na chwałę Królowej Różańca Świętego – dzięki intensywnym zabiegom o środki finansowe, wzniosł wówczas znacznie większą bazylikę. Jej budowę ukończono w 1887 roku.

Włoski prawnik nie poprzestał jednak na stworzeniu sanktuarium – jego kolejnymi dziełami było między innymi założenie sierocińca, domu opieki dla dzieci, których rodzice odbywali kary więzienia, oraz żeńskiego zgromadzenia zakonnego. Longo założył również warsztaty, w których dzieci uczyły się przydatnych do uczciwego życia rzemiosł – w otoczeniu bazyliki powstały między innymi drukarnie, fabryki, szwalnie, hafciarnie.

Błogosławiony

Operatywność Bartolo i jego poufałość z hrabiną sprawiały, że zawistni ludzie zaczęli brać go na języki. Papież Leon XIII, który był przyjacielem Longa, poradził mu, by ożenił się z wdową-hrabiną. Longo wziął ślub, ale jego stosunki z żoną pozostały takie

jak dawniej – jedynie przyjacielskie. Udawało mu się również odpierać pomówienia dotyczące spraw finansowych.

Bartolo Longo ostatnie lata swego życia przeżył, modląc się nieustannie w ciasnej klitce w budynku założonego przez siebie sierocińca. On, który obracał niegdyś milionowymi sumami, umierał nie posiadając dosłownie nic – wszystko przekazał bowiem Stolicy Apostolskiej. Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował go w Rzymie 26 października 1980 roku.

Owoce modlitwy

Za przyczyną Matki Bożej Pompejańskiej wyproszone wiele cudów i łask. Cudownie uzdrowiona została między innymi matka Bartola Longa oraz pewien sparaliżowany jezuita. Jedno z takich uzdrowień – nieuleczalnie chorej Fortunaty Agrelli z Neapolu – przyczyniło się do powstania trwającej przez 54 dni *Nowenny pompejańskiej*, zwanej „nowenną nie do odparcia”. Fortunacie ukazała się pewnego dnia Matka Boża. „Zwracałaś się do Mnie różnymi tytułami i zawsze otrzymywałaś Moje łaski. Teraz wzywaj Mnie tytułem, który jest Mi najmilszy: «Królowa Różańca Świętego», dlatego nie mogę odmówić twojej prośbie. Odpraw trzy nowenny, a otrzymasz wszystko” – powiedziała Maryja. Podczas drugiego objawienia Matka Boża dodała: „Ktokolwiek pragnie uzyskać u Mnie

względy, powinien odprawić trzy nowenny różańcowe z prośbą i trzy nowenny z podziękowaniem”.

Jak odprawić Nowennę pompejańską

1. Dzień, w którym rozpoczyna się *Nowennę pompejańską*, należy zaznaczyć w kalendarzu.
2. *Nowenna pompejańska* trwa 54 dni. Każdego dnia odmawia się trzy części różańca świętego. Jeśli ktoś chce, może odmawiać cztery części – z tajemnicami światła.
3. Przed rozpoczęciem trzech części różańca mówi się: „Ten różaniec odmawiam na Twoją cześć, Królowo Różańca Świętego”.
4. Na samym początku należy dodać swoją intencję.
5. Przez 27 dni odmawia się część błagalną *Nowenny pompejańskiej*. Codziennie, po ukończeniu trzech części różańca, odmawia się modlitwę:

„Pomnij, o miłosierna Panno Różańcowa z Pompejów, jako nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek z czcicieli Twoich z różańcem Twoim pomocy Twej wzywający, miał być przez Ciebie opuszczony. Ach, nie gardź prośbą moją, o Matko Słowa Przedwiecznego, ale przez święty Twój różaniec i przez upodobanie, jakie okazujesz dla Twej świątyni w Pompejach, wysłuchaj mnie dobrotliwie. Amen”.

6. Przez pozostałe 27 dni odmawia się część dziękczynną *Nowenny pompejańskiej*. Po ukończeniu trzech części różańca, odmawia się modlitwę:

„Cóż Ci dać mogę, o Królowo pełna miłości? Całe moje życie poświęcam Tobie. Ile mi sił starczy, będę rozszerzał/a cześć Twoją, o Dziewico Różańca Świętego z Pompejów, bo gdy Twej pomocy wezwałem/am, nawiedziła mnie łaska Boża. Wszędzie będę opowiadał/a o miłosierdziu, które mi wyświadczyłaś. O ile zdołam, będę rozszerzał/a nabożeństwo do różańca świętego. Wszystkim głosić będę, jak dobroliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja, grzesznicy, z zaufaniem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział, jak jesteś dobrą, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia uciekałyby się do Ciebie. Amen”.

7. Każdą z trzech części różańca świętego, kończymy trzykrotnym westchnieniem do Matki Bożej: „Królowo Różańca Świętego, módl się za nami”.

Wytrwałość na modlitwie jest znakiem wiary człowieka. Modlitwa ta sama w sobie jest dobrem, przez które modlący się nie tylko prędkiej czy później otrzyma od Boga dary, o które błaga, ale może dojść do zrozumienia rzeczy istotniejszych, dotczących swego życia.